

Śniadanie u św. Antoniego

Data publikacji: 28.03.2018 20:05

Tu przychodzą i ludzie biedni, i chorzy i ci, którzy poszukują wsparcia prawnego. Przed nikim nie zamykają drzwi. Ustrońska Fundacja św. Antoniego pomaga już 23 lata.

Osób potrzebujących jest bardzo wiele. Fundacja św. Antoniego z Ustronia wspiera przede wszystkim te, które potrzebują pomocy materialnej. Ale pomoc oferowana jest i dla tych, którzy nie potrafią poradzić sobie z różnymi innymi problemami. Uzależnienia to tylko jeden z nich. Dzięki pomocy terapeutów, psychologów można wyjść na prostą.

Podopieczni to przede wszystkim mieszkańcy Ustronia. To nie tylko osoby bezdomne, czy uzależnione. Spora grupa to także osoby samotne z niskimi dochodami. W fundacji otrzymują wsparcie, ale jest to dla nich także miejsce wspólnych spotkań i rozmów. To często jedyna forma relaksu i spędzenia czasu.

Fundacja od lat wspiera także rodaków na wschodzie. Dawniej paczki a obecnie przekazy pieniężne trafiają na Białoruś i Ukrainę. Organizowane są również w lecie kolonie dla dzieci, co roku 30 dzieci wyjeżdża na tę formę odpoczynku. Nie jest im obcy również los osób poszkodowanych w klęskach żywiołowych.

Codziennie z posiłków w siedzibie fundacji korzysta około osiemdziesięciu osób. Dla nich gotowane są obiady. Część otrzymuje również śniadania. - **Przygotowujemy je dla kilkunastu osób. Po nich ci, którzy są w stanie pracować, kierowani są do prac porządkowych w Ustroniu. Spłacamy niejako w ten sposób nasz dług względem miasta. Chcemy robić coś pożytecznego, nie tylko prosić o wsparcie. A dla naszych podopiecznych to też forma terapii** – podkreśla Tadeusz Browiński, prezes fundacji. Fundację wspiera miasto, ale również wierni różnych parafii i sponsorzy.

Dzisiaj (28 marca) w sali ustrońskiego domu kultury ponad osiemdziesiąt osób zjadło wspólne śniadanie wielkanocne. Nie zabrakło duchownych kilku wyznań, przedstawicieli samorządu i wolontariuszy. **Nie ma problemu z taką ilością żurku** – śmieje się kucharz Mirosław Kohut. - **Oczywiście z grzybami, gęsty, z białą kiełbasą** – Jak dodaje Mariola Wantulok - **na przystawkę śledź z jakiem i chrzanem a na deser ciasto od naszych darczyńców. - Jest nas tutaj wielu, ale część osób nie chciała przyjść. Po prostu się wstydzą. Przychodzą do ośrodka, korzystają z pomocy, ale nie chcą przybywać na takie większe spotkania. Chcą swoją biedę ukryć** – dodaje pan Tadeusz.

Siedzibę fundacji przy ul. Kościelnej w Ustroniu często odwiedza pani Beata. - **Wsparcie w postaci obiadów i innej żywności to dla mnie to największa pomoc** – przyznaje. - **Od września do czerwca otrzymujemy też żywność do domu. To podstawowe produkty, makaron, cukier. Przy obiadach otrzymujemy pieczywo, to też duża pomoc** – mówi. Ale jak dodaje, między sobą też organizują wsparcie. - **Jak ktoś potrzebuje czegoś, czy trzeba zanieść na przykład obiad osobie niewidomej, też to organizujemy** – mówi.

- **Opieramy się przede wszystkim na wolontariuszach dzięki temu większość tego, co otrzymujemy, przekazujemy na wsparcie dla potrzebujących. Dzięki Bogu wiele jest życzliwych nam osób, prosimy też w miarę możliwości o przekazywanie 1 % podatku, to dla nas też ogromne wsparcie** – podkreśla prezes.

Jan Bacza

